

Wielkanoc

To najradośniejsze święto – zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i w obywatelskim kalendarzu wsi polskiej. W niedzielę wielkanocną dzwony kościelne brzmią w szczególny sposób, oznajmując zmartwychwstanie Chrystusa. Jak wierzą na Podhalu, mogły one obudzić śpiących w Tatrach rycerzy, by szli walczyć o wolność Polski. Spizowanego głosu wielkanocnych dzwonów bały się złe moce, a ludzie, słysząc ich dźwięk, wyrzucali nienawiść ze swoich serc.

Od XVIII wieku msze rezurekcyjne odprawiano nie o północy, lecz o świcie. Tradycyjnie towarzyszyła im kanonada ze strzelb, pistoletów, petard, armat i moździerzy. Być może tę rytualną wrzawę podnoszono, aby przebudzić świat do życia.

Gdy zakończono już przygotowania, można było spokojnie zasiąść do stołu, podzielić się „święconym” i złożyć sobie życzenia wszelkiej pomyślności i zdrowia. Na wielkanocnym stole królowało jajko, od wieków uważane za symbol początku i źródło życia. W mitologiach wielu ludów można znaleźć opowieść o jaju, z którego powstał świat. Uważano je również za znak zmartwychwstania, odrodzenia, powrotu życia. W symbolice chrześcijańskiej zostało skojarzone ze świętem Zmartwych-

wstałego Chrystusa, który „wstał z grobu jak z jaja kurczę”.

Pisanki, kraszanki, rysowanki, oklejanki miały sens symboliczny. Uważano, że malowanie jaj jest jednym z warunków istnienia świata. Ich zdobieniem we wzory geometryczne bądź roślinne zajmowały się dawniej tylko kobiety, które wypędzały z izby każdego przybysza płci męskiej i odczytywały urok, jaki mógł on rzucić na pisanki i jeszcze nieozdobione jajka: „Sól tobie w oczach, kamień w zębach. Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom”.

W ludowych wierzeniach jajo było lekarstwem na chorobę, urok, chroniło przed pożarem, pomagało zdobyć upatrzoną dziewczynę albo chłopaka, zapewniało urodzaj, szczęście i pomyślność. W wytwornym towarzystwie jajo wykonane ze złota i kamieni szlachetnych było kosztownym prezentem. Panna mogła dostać także słodkie jajo z czekolady i marcepanu – czasem znajdowała w nim pierścionek z brylantem, ofiarowany przez adoratora. Taczanie jaj po ciele chorego miało „wlewać” w niego nowe siły, odradzać go. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały je chronić przed szkodnikami. Wierzą, że rzucone w płomień ugaszą pożar.

Na wsi panował zwyczaj obdarowywania się pisankami. Dostawali je członkowie rodziny, dzieci chrzestne i osoby zaprzyjaźnione. Jeśli chłopakowi spodobała się któraś z pańien, oznajmiał jej o tym, wręczając pisanek. Jeżeli dziewczyna ją przyjęła i w zamian dała swoją, znaczyło to, że odwzajemnia uczucia kawalera. W niektórych regionach Polski (Śląsk, Pomorze) dorośli chowali w ogrodzie, w domu lub obejściu koszyczki z kolorowymi jajkami i słodyczkami. W niedzielę wielkanocną dzieci ▶

Od redakcji

Nadchodzące święta wielkanocne stanowią dla nas wszystkich okazję do rozważania miłości Ojca, który ofiarował nam swojego Syna. Jego odkupieńcza śmierć na krzyżu i Zmartwychwstanie to fundament naszej wiary. Niech radość z faktu, że śmierć jest pokona-
na, towarzyszy wszystkim każdego dnia.



Obraz namalowany przez Matthiasa Grünewalda

O Tobie mówi serce moje...

(Pławniowice 19.03.1957 – Wrocław 19.03.2007)

Dnia 19 marca 2007 roku w tutejszym klasztorze SS. Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu odbyła się uroczystość związana ze złotym jubileuszem profesji monastycznej s. M. Augustyny (Janiny Chorąży). Wśród przybyłych gości nie zabrakło najbliższej rodziny i przyjaciół jubilatki. Mszę świętą sprawowali: ks. Paweł, ks. Piotr, ks. Zygmunt Waz, przybyli na tę uroczystość



z Wiednia, oraz o. Ludwik, który wygłosił homilię. 50 lat, jakie spędziła siostra Augustyna w murach klasztorów, poświęcony był służbie Bogu i najbliższym – jak podkreślił w swej homilii o. Ludwik.

Jerzy Szachnowski

Wszystkim Czytelnikom życzymy:
MIŁOŚCI Wielkiego Czwartku,
WIARY Wielkiego Piątku,
NADZIEI Wielkiej Soboty,
RADOŚCI Wielkiej Niedzieli...

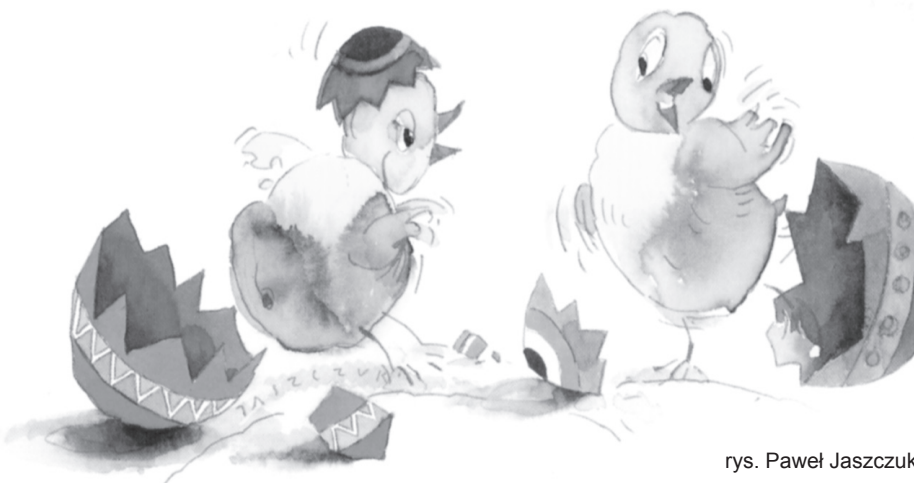
Niech Pan Zmartwychwstały obdarzy wszystkich źródłem swoich łask.



wyruszały na poszukiwanie darów, które – jak wierzyły – przynosiły im wielkanocne zajączki. Pisankami obdarowywano również zmarłych, przynosząc je na cmentarze, gdzie toczono je po mogiłach albo zakopywano w ziemi.

Pozostałością dawnych świąt zadusznych w obrzędowości wielkanocnej był krakowski zwyczaj rękawki, obchodzony we wtorek po Zmartwychwstaniu Pańskim. W tym dniu bogaci mieszkańcy Krakowa udawali się na wzgórze na Krzemionkach (legenda głosi, że jest to mogiła Krakusa), niosąc pozostałości świątecznego jadła. Zgromadzonym u podnóża biedakom i wiecznie głodnym studentom zrzucali z kopca pierniki, ciasta, orzechy i jajka.

„Encyklopedia tradycji polskich”



rys. Paweł Jaszczyk

Czym jest cierpienie

Kończy się okres Wielkiego Postu – oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa, a tym samym na myślenie o cierpieniu. Śmierć Chrystusa była męczeńska, bo Jezus nic złego nie zrobił (uzdrowiał chorych, uciszał burzę, rozmnożył chleb) itp., a pomimo to został skazany niewinnie na śmierć krzyżową. Myślę więc, że Wielki Post jest okazją do rozmyślenia nad sensem ludzkiego cierpienia.

Jestem osobą niedosłyszającą z dużym ubytkiem słuchu. Przez długi okres mojego życia czułam się niekochana przez rodziców i bliskich. Miałam mało koleżanek, kolegowalałam się tylko z osobami z klasy, a poza nią miałam tylko kilka takich, które mnie akceptowały i rozumiały. Poza tym czasami spotykałam się z kilkoma moimi przyjaciółkami. Bardzo chciałam mieć chłopaka, bo wydawało mi się, że on mnie zrozumie i pocieszy. Liczyłam na to, że jak dorosnę, to będę miała kochającego męża i dzieci. Było mi bardzo smutno z powodu mojego niedosłuchu – ciągle porównywałam się do innych i chciałam być kimś innym (nawet zwierzątkiem). Nie umiałam się pogodzić sama z sobą. Nie dostrzegałam u siebie mocnych stron, takich że np. jako osoba niedosłyszająca gram na dwóch instrumentach i piszę wiersze.

We wrześniu 2006 r. miałam przed sobą ostatni semestr nauki w szkole policealnej. Czekał mnie do zrealizowania projekt i musiałam napisać pracę dyplomową. Pamiętam, że był to dla mnie ciężki czas. Nie miałam siły na nic, cały czas płakałam, drażniło mnie to, że koleżanki nie chcą mi pożyczyć swoich notatek z lekcji itp. Miałam wielkie pretensje do Pana Boga, że taką jestem, chciałam się wyprowadzić z domu, a nawet skończyć ze wszystkim – bo miałam dość tego cierpienia, które mnie dotknęło. Było mi bardzo przykro, że moi rodzice i koleżanki słyszą i bez problemu załatwiają wiele spraw, a ja nie.

Od paru miesięcy zaczęłam inaczej patrzeć na cierpienie. Zaczęłam się spotykać z ludźmi ze Stowarzyszenia „Przyjaciel w Kryzysie”. Są to osoby dotknięte różnymi depresjami z przeszłości. Obserwując ich i chodząc regularnie na spotkania, zaczęłam bardziej siebie akceptować i kochać. Zrozumiałam, że moje cierpienie w porównaniu z nimi to jest NIC. Ja tylko niedosłyszę, ale zawsze mogę poprosić

o powtórzenie albo o to, by ktoś mi pomógł w załatwieniu sprawy dla mnie ważnej. Mogę też porozumieć się poprzez SMS-y i e-maile. A oni mają ciężkie doświadczenia z przeszłości, chodzą przygnębieni, zażywają leki, nie mają siły na nic, a muszą żyć i walczyć ze sobą. Z podobnymi sytuacjami spotykam się na grupie wsparcia w szpitalu psychiatrycznym. Tam też są ludzie bardzo cierpiący i nieszczęśliwi. A ja, współpracując i spotykając się z nimi, odnalazłam swoje miejsce. Co prawda jest mi czasem smutno i źle, ale gdy pomyślę sobie o moich znajomych z tych spotkań, to jest mi lepiej i różniej, bo wiem, że nie jestem sama.

Cofając się w swoją przeszłość, zrozumiałam, że to cierpienie, które mnie spotkało, było mi potrzebne, abym zobaczyła, jak cierpią inni i im pomagała.

Teraz wiem, że cierpienie nie jest karą, lecz łaską Bożą. Z każdego cierpienia Bóg wyprowadza jakieś dobro (ktoś jest teraz bardzo nieszczęśliwy, choruje na depresję po to, by w przyszłości coś osiągnąć). Poza tym cierpienie jest stanem, gdy człowiek zastanawia się nad sobą, nad swoją chorobą itp.

Bardzo pokochałam tych ludzi, z którymi się spotykam, modłę się za nich i wierzę, że Bóg im błogosławi i ich wspomaga.

Często też rozmawiam z osobami chorymi i cierpiącymi, próbuję ich wspierać – choćby dobrym słowem czy gestem – przytuleniem, podaniem ręki, pozwalam się im wyplakać itp.

Teraz jako osoba słabosłyszająca czuję się szczęśliwa i wiem, że moim zadaniem życiowym jest współpraca z ludźmi chorymi i cierpiącymi. Marzę o pracy w placówkach opiekuńczych i szpitalach jako pracownik socjalny.

Joasia

Oto Ja

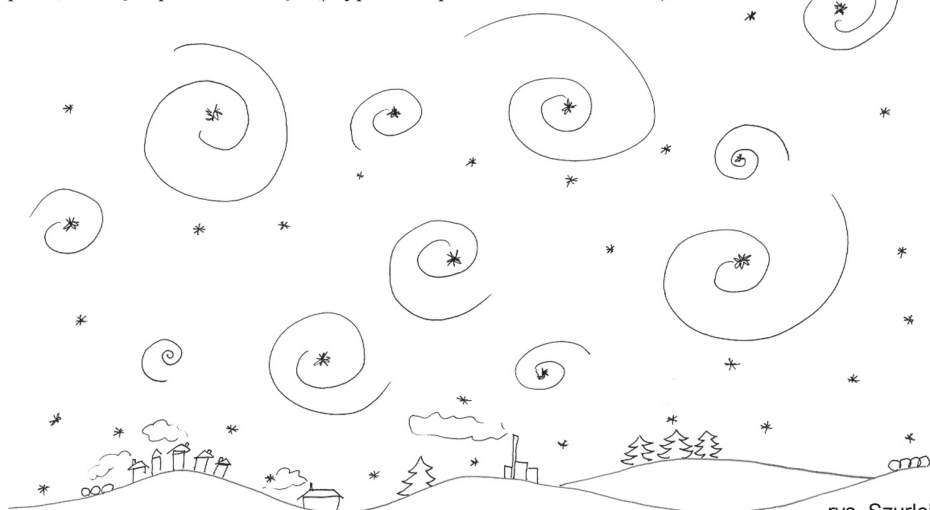
Oto ja Panie
Każdego dnia idę za Tobą
Czytam Twoje Słowa
Poszukuję Ciebie

Poślij mnie Panie
Chcę iść tam – gdzie Ty jesteś
Chcę innym rozgłaszać Twoją naukę
I mówić im, że Ty żyłeś i zmartwychwstałeś

Dotknij Ogniem moich warg Panie
Panie – od tej pory chcę mówić dobrze
Nie chcę używać brzydkich słów
Proszę Cię Panie – kieruj mną
I tym, co wypowiadam

Powiedz Panie, czego chcesz
Panie, chcę być Tobie posłuszna
Czynić to, co mi każesz, żyć Twoimi naukami
Wciąż się modlić, Twoje słowa głosić

Oto ja Panie
Wierzę, że mnie prowadzisz
Prowadź mnie tam, gdzie jest Twoje dobro
Bo chcę być Tobie posłuszna



rys. Szurlej

Na drugim brzegu tęczy



Urodził się w 1943 r. pod Rzeszowem. Do muzyki ciągnęło go od najmłodszych lat, za granie zabrał się już jako nastolatek. Przygoda z estradą zaczęła się w 1965 r., gdy założył grupę Blackout. Z Rzeszowa, w którym się wychował, wyruszył na podbój całej Polski. Po kilku latach i paru przebojach – jest wśród nich pamiętna „Anna” – grupa poszła w rozsypkę. Na jej gruzach na początku 1968 r. stworzył kolejną formację – Breakout. I to był strzał w przyszłościową dziesiątkę na polskiej scenie muzycznej.

Zespół podczas koncertów na Zachodzie przyswoił sobie najnowsze nurty z ówczesnej muzyki rockowej i po powrocie do kraju zaszokował publiczność nie tylko znakomitą brzmieniem, świetnymi efektami

i hippisowskim wyglądem, ale przede wszystkim samą muzyką. Breakout był skazany na sukces. Tym bardziej że Nalepa okazał się uzdolnionym kompozytorem przebojów.

Na pierwszą płytę „Na drugim brzegu tęczy” trafiły takie hity jak: „Gdybyś kochał, hej!” czy „Poszła bym za tobą” – piosenki, które na stałe weszły do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej. Dodajmy do tego jeszcze image grupy – wzorzyste koszule, hippisowskie fryzury, które nijak miały się do rzeczywistości schyłkowego Gomułki.

Nalepa nieustannie eksperymentował. Na drugiej płycie zespołu skłaniał się nieco ku hardrockowemu brzmieniu, aby wreszcie na trzecim albumie odnaleźć swoje prawdziwe powołanie. Nie przypadkiem wydana w 1971 r. płyta nosi tytuł „Blues”. Od tego czasu wierny był przede wszystkim bluesowi.

Przyłgnęła do niego etykieta „ojca polskiego bluesa”.

Konsekwentnie nagrywał kolejne albumy bluesowe – z Breakoutem, potem, po rozwiązaniu grupy w 1981 r., już pod własnym nazwiskiem. Towarzyszyli mu muzycy Oddziału zamkniętego, Dżemu i Maanamu. Był świetnym gitarzystą, o bardzo charakterystycznym, rozpoznawalnym stylu.

Na śpiewanych przez niego piosenkach: „Oni zaraz przyjdą tu”, „Kiedy byłem małym chłopcem” czy „Rzeka dzieciństwa” gry uczyły się całe pokolenia adeptów rockowej gitary.

Z czasem grywał coraz rzadziej. W sumie jako solista zrealizował kilkanaście albumów.



Nie było tajemnicą, że od wielu lat poważnie chorował. Miał kłopoty z nerkami, musiał być regularnie dializowany, w końcu zdecydował się na przeszczep.

Doszły do tego kłopoty z kręgosłupem, które zmusiły go do przerwania pracy na scenie przez co najmniej kilkanaście miesięcy. Z pokorą przyjmując wszystko, łącznie z chorobą i nieszcześciami, jakie mnie dotykają – mówił w wywiadzie – kłopoty też są potrzebne.

Zmarł 4 marca 2007 r. o godz. 16... tydzień wcześniej zasnął podczas dializy, ciśnienie zaczęło mu spadać do 30-40, nie wybudził się już... odszedł we śnie. Zagraj Panu na niebiańskich łąkach.

Jerzy Szachnowski

MODLITWA

(T. Nalepa – B. Loeb)

Do Ciebie pieśnią wołam Panie
Do Ciebie wznoszę dzisiaj głos.
Ty jesteś wszędzie, wszystkim jesteś Ty,
Lecz kamieniem nie bądź mi.

Do Ciebie pieśnią wołam Panie,
Bo ponoć wszystko możesz dać,
Więc błagam, daj mi szansę jeszcze raz,
Daj mi ją ostatni raz.

Wystarczy, żebyś skinął ręką,
Wystarczy jedna Twoja myśl,
A zacznę życie swoje jeszcze raz,
Więc o boski błagam gest.

Do Ciebie pieśń tę wznoszę Panie,
Czy słyszysz mój błagalny głos?
Raz jeszcze daj mi od początku iść,
Daj mi szansę jeszcze raz.

Już nie zmarnuję ani chwili,
Bo dni straconych gorycz nam,
Więc błagam, daj mi szansę jeszcze raz,
Daj mi życie jeszcze raz.

A jeśli życia dać nie możesz,
To spraw, bym przeżył jeszcze raz
Tę miłość, która już wygasła w nas,
Spraw, bym ją przeżył jeszcze raz.

Do Ciebie pieśnią wołam Panie,
Do Ciebie wznoszę dzisiaj głos.
Ty chlebem, ptakiem, wszystkim jesteś,
Więc kamieniem nie bądź mi.

TURNIEJ – „Pomagajmy sobie wzajemnie”

IX edycja turnieju pod hasłem „Pomagajmy sobie wzajemnie” organizowana jest przez wrocławską policję dla uczniów szkół podstawowych klas IV-VI. Impreza ma celu zaangażowanie młodzieży do rywalizacji międzyszkolnej na temat wiedzy o policji. Poprzez zabawę i sport dzieci poznają pracę policji, jej podstawowe zadania oraz sposób zachowania się w sytuacjach zagrożenia.

Konkurs składa się z dwóch punktowanych bloków tematycznych:

– konkurs wiedzy - test wiedzy o policji, bezpieczeństwie i uzależnieniach;

– konkurs sportowy - tor przeszkód, bieg w workach, slalom z piłką między słupkami.

Każda drużyna zgłoszona przez szkołę składa się z:

dziewczynka i chłopiec – klasa IV,
dziewczynka i chłopiec – klasa V,
dziewczynka i chłopiec – klasa VI.

Na początku konkursu cała drużyna sporządza portret pamięciowy sprawcy, potem pisze test z wiedzy. Na końcu odbywa się konkurs sprawnościowy. Do Wielkiego Finału wchodzi 14 drużyn z całego miasta. Komisariat Policji Wrocław Osiedle wystawi jedną drużynę wy-

łonioną w eliminacjach ze szkół podległych naszej jednostce. Eliminacje odbędą się 13 kwietnia o godz. 10.00 w Szkole Podstawowej nr 98 przy ul. Sycowskiej.

Organizatorem konkursu na szczeblu komisariatu jest: mł. asp. Krzysztof Pyrczek – w razie jakichkolwiek pytań bądź zgłoszeń – tel.: 071 340 28 08. Wielki Finał odbędzie się 1. czerwca w hali Orbita pod patronatem prezydenta miasta Rafała Dutkiewicza.

Do udziału serdecznie zaprasza mł. asp. Krzysztof Pyrczek

Dywagacje nie tylko historyczne

Mądra maksyma rzymska mówi, że „historia magistra vista est”, czyli że historia jest nauczycielką życia. Inaczej mówiąc, patrząc na fakty historyczne, czyli te z przeszłości, powinniśmy wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski i nie popełniać ciągle tych samych błędów.

„Powiem wam, kto ojczyznę moją doprowadził do zguby. Z samych panów możnowładców zguba Polaków” – pisał w końcu XVIII wieku w „Przestrobach dla Polski” Stanisław Staszic. Był jednym z tych oświeconych Polaków, którzy chcieli odrodzenia upadającej Rzeczypospolitej i ocalenia jej przed ostatecznym zniknięciem z mapy Europy. Warcholstwo, pieniactwo, a więc dbałość tylko o własne, prywatne sprawy, a nie dbanie o dobro ojczyzny, której zagrażało niebezpieczeństwo rozbiorów, to oblicze szlachty z tego okresu. Staszic chce to zmienić, jak i ludzie pragnący naprawy Rzeczypospolitej, uchwalając chwalebną Konstytucję 3 Maja. Gdyby weszła w życie, odnowa Rzeczypospolitej byłaby możliwa. Ale nie dopuścili do tego „panowie możnowładcy”, którzy zorganizowali konfederację targowicką, dopuszczając się do zdrady narodowej i wpuszczając na teren kraju wojska rosyjskie. Kres niepodległości Rzeczypospolitej przyniosła insurekcja (powstanie) kościuszkowska i III rozbiór.

Kłótnie, niesnaski, korupcja, przekupstwo, polityczne aliansy z zaborcami (I rozbiór Polski to rok 1772), obojętność państw zachodnich (Francji i Anglii) na los Polski, słabość ekonomiczna i polityczna – wszystko to pozwoliło na wymazanie Polski z mapy Europy na 123 lata. Czy można to, co działo się w Polsce (w I Rzeczypospolitej) pod koniec XVIII wieku, porównać z tym, co dzieje się dzisiaj, na początku XXI wieku.

Niektórzy owe kłótnie polityczne w Sejmie, afery korupcyjne, zawirowania i przełomy, egoistyczne postawy niektórych posłów i senatorów traktują jako oznaki „wstrząsów tektonicznych” III Rzeczypospolitej i zagrożeń. Powołując się na cytowaną na początku maksymę rzymską, można sądzić, że mają rację, bo historia niczego nie nauczyła naszych polityków, posłów i senatorów. Swoim postępowaniem prowadzą wprost do ruiny kraju.

Jest to obawa dobrze świadcząca o tych, którym dobro kraju i państwa leży na sercu. Tyle tylko, że obawy te nie do końca są uzasadnione. Wynikają one między innymi z wszechobecności mediów w naszym życiu, głównie telewizji. Słusznie się mówi, że media dzisiaj to czwarta władza w państwie (na całym świecie). Nieformalna, ale władza potężna, bo kształtująca nasze opinie, czyli odbiorców, niekiedy nami manipulująca i narzucająca interpretację rzeczywistości. To trochę wirtualna, a nie prawdziwa rzeczywistość. Nasze media (telewizja, radio, prasa) niedawno należały do postkomunistów i postsolidarnościowych elit które „dogadały” się wzajemnie przy Okrą-

głym Stole. Waldemar Łysiak nazywa tę część postsolidarnościowych elit, z Michnikiem i jego „Gazetą Wyborczą”, partie liberalne, w tym Unia Wolności, Unia Demokratyczna i stworzona na ich bazie Platforma Obywatelska, RÓŻOWYM SALONEM (bo CZERWONY to postkomuniści z partii typu SLD, SdRP, Unia Pracy). To czerwony (lewicowy) salon i różowy (liberalny) decydował o tym, jak prezentowało się otaczająca nas rzeczywistość. I próbuje dalej sterować, manipulować, ale już w mniejszym stopniu niż dotychczas. Rządy przejęło prawicowe (konserwatywne, przywiązane do tradycji) Prawo i Sprawiedliwość, powoli odbierając monopol czerwonych i różowych na kształtowanie opinii o państwie. Odblokowano tematy tabu, w tym historyczne, o tym, co złego działo się w III Rzeczypospolitej, kiedy liberałowie i postkomuniści porozumeli się i „niszczyli”, „wyprowadzili państwo” za bezcen (prywatyzacje, zorganizowani inwestorzy), nie dopuszczając do głosu opozycji. Tak się działo w telewizji państwowej (TVP 1, 2, 3) i komercyjnej, w radiu i prasie. Objęcie prezesury w TVP przez Bronisława Wildsteina, złamanie monopolu „Wyborczej” przez nowo powstały „Dziennik”, zwiększenie „pola odbiorców” przez „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Polską” zmieniło proporcje. Ale ataki na te niezależne pisma nie ustały, lecz są mniej słyszalne niż jeszcze niedawno. Świat więc, w którym żyjemy, kształtuje telewizja, którą oglądamy. Komercyjna (Polsat, TVN, TV4 itp.) nastawiona jest głównie na relaks i rozrywkę (najczęściej niskiego lotu) oraz prezentowanie polskiej rzeczywistości przez lewicowców i różowy salon, a więc nieobiektywnie, fałszując fakty lub wyolbrzymiając albo wywołując afery (TVN „zrobił” polityczną aferę z taśmami Beger, wodzony na pasku przez PO i SLD, które chciały obalić koalicyjny rząd, inna gazeta wywołała aferę seksualną Samoobrony, mając ten sam cel). Manipulacje się nie udały, dziennikarze ukazali swoje prawdziwe oblicze jako służalcy swoich mocodawców, opłacani za skandal, który zorganizowali. Obiektywne okazały się tylko państwowe telewizje i dziennikarze niezależni, nieumocowani (jak okazało się w „praniu”: T. Lis, M. Olejnik, J. Żakowski, P. Najsztub wykazali się skrajną stronniczością). Bicie piany, mówienie o złych rządach, szukanie dziury w całym, krytykanctwo (nie krytyka obiektywna), manipulacja, kłamstwo, swoiste interpretacje (nadinterpretacje, czyli przesadne, nieprawdziwe), atakowanie często chamskie i brutalne obozu rządzącego – to oblicze dziennikarstwa uwikłanego, służącego swojemu panu, odpowiednio opłacanego. Jeśli oglądamy TVN, Polsat czy TV4 (oczywiście programy publicystyczne), to nie miejmy złudzeń – nie ma tam obiektywizmu, jest układ z mocodawcą. W tym sensie Polska wg tych stacji telewizyjnych i ich dziennikarzy jest złe rządzona, ma złe konotacje (odbior) w świe-

cie, należy wymienić, zniszczyć tę władzę za wszelką cenę. To oni mają swoich kolegów (raczej koleśków) w mediach zachodnich i kreują przez nich obraz Polski niedemokratycznej, antyeuropejskiej, nacjonalistycznej, nietolerancyjnej. To oni niszczą obraz Polski, a więc są jej wrogami w imię „europejskich wzorców i standardów”, które wcale nimi nie są, bo większość krajów Unii Europejskiej nie jest za federalistyczną strukturą Europy, ale za ojczyzną ojczyzn, gdzie respektuje się prawa takie, jak przywiązanie do ojczyzny, czyli patriotyzm, regionalizm, religijność i tym podobne. Jeśli niektórym dziennikarzom wydaje się, że są prawdziwymi Europejczykami w porównaniu z na przykład z członkami LPR-u czy Samoobrony, to są w błędzie. I nie chodzi przecież o zdyskredytowane hasło „Polska dla Polaków” czy „Francja dla Francuzów”, ale o inne sposoby współistnienia narodów w Europie, niż to sobie oni wyobrażają.

Polska jest krajem wolnym, suwerennym i niezależnym. Mamy demokrację opartą na trójdzielnej władzy – ustawodawczej (Sejm i Senat), wykonawczej (rząd, prezydent) i sądowniczej. Wybory są demokratyczne, rządzi wybrana przez wyborców większość, prezydent jest wyłaniany w bezpośrednich wyborach na swój urząd. Podobnie jest z wyborami samorządowymi. Nic złego się nie dzieje. Kraj rządzony jest sprawnie przez koalicję PiS, LPR i Samoobronę, rozwija się dynamicznie, ma małą inflację, odpowiednio skonstruowany budżet, wyniki ekonomiczne bardzo dobre (jedne z najlepszych w Europie). Ale według opozycji jest źle, bo jest źle, i już. Platforma Obywatelska, która przegrała wybory i chciała narzucać swoją wolę zwycięskiemu Prawu i Sprawiedliwości, czego jej się nie udało, rządzi się swoją frustracją i przegraną już ponad rok. PiS niejako wpędzony został w koalicję, niezbyt chcianą, aby mógł dokonywać zmian w funkcjonowaniu państwa. Musi z koalicjantami nieraz zawierać kompromisy, sprzątać się itp. Taka jest sytuacja polityczna, normalna w każdym koalicyjnym rządzie – czy to jest w Polsce, czy we Francji. Opozycja istnieje po to, aby recenzować (krytykować) poczynania rządzących, ale i popierać to, co dobre dla państwa. U nas opozycja, szczególnie Platforma Obywatelska, ciągle mówi NIE, bo NIE, niczego nie proponując w zamian. Pustosłowie D. Tuska, gadulstwo i nudziarstwo B. Komorowskiego, cynizm J. Rokity i chamstwo S. Niesiołowskiego to prawdziwe oblicze Platformy Obywatelskiej. Nie ma się czego obawiać – i mamy dobry rząd, i premiera z klasą, mądrego prezydenta, większość w Sejmie i w Senacie, dobrze rozwijającą się gospodarkę, zmiany w funkcjonowaniu państwa, reformy, które prowadzą ku budowie IV Rzeczypospolitej. Mądrzy dziennikarze to widzą i mówią o tym, opozycyjni robią z igły widły. Ja śpię spokojnie. Mojemu krajowi nic złego nie zagraża. I nic nie wskazuje, aby się cokolwiek zmieniło.

Krzysztof Bauer

Nowy sołtys w Pruszwowicach

Dnia 13 lutego 2007 r. odbyły się wybory na funkcję sołtysa Pruszwowic. Komisja składała się z czterech osób: p. Janiny Kocik – przewodnicząca, p. sekretarz Urzędu Gminy Agnieszki Jawarka, p. radnej Barbary Sułek oraz zdającej urząd p. Danuty Michalskiej. Mieszkańcy



Danuta Michalska

zaproponowali tylko jedną kandydaturę – dotychczasowej pani sołtys Danuty Michalskiej. Została powołana Komisja Skrutacyjna. Wyborcy w głosowaniu tajnym wybrali p. Danutę na kolejną kadencję.

Danuta Michalska pochodzi z Tokar, parafii w Łozinie. W Pruszwowicach mieszka wraz z mężem Romanem od 20 lat. Mają dwie córki – Urszulę i Kamilę. Prowadzą wspólną działalność gospodarczą (gospodarstwo rolne). Jako nieliczni posiadają żywy inwentarz. Pani Sołtys w wolnym czasie, którego ma niewiele, lubi czytać książki, słuchać muzyki, obejrzeć dobry film – jak każdy z nas. Realizuje się także jako gospodyni domowa – księża do dziś wspominają obiady kolędowe, a zwłaszcza specjal pani domu – kaczkę ze śliwkami. Jest osobą otwartą na potrzeby innych, miłą, ambitną, komunikatywną, obowiązkową, dynamiczną, przedsiębiorczą, zrównoważoną i wyrozumiałą, niezwykle upartą. Zawsze można liczyć na jej pomoc. Często bierze udział w konkursach organizowanych przez gminę, po których do domu zwykle wraca z główną nagrodą.

W swojej pierwszej kadencji, która trwała 2 lata, pani Danuta zrobiła bardzo dużo dla wsi. Zawdzięcza to przede wszystkim swojemu uporowi oraz pomocy ze strony mieszkań-

ców i Rady Sołeckiej, w której skład wchodzi: Janina Kocik, Bogusław Kościak, Maria Makówka, Krzysztof Nowacki i Mirosław Ziółtek. W Pruszwowicach wiele było i jest do zrobienia – jak twierdzi – ale małymi kroczkami stara się dążyć do wcześniej wytyczonych celów oraz reagować na aktualne problemy. Pani Sołtys przy pomocy mieszkańców udało się wyremontować i wyposażać świetlicę, która służy również jako kaplica podczas niedzielnej mszy świętej i środowej nowenny. Została wyremontowana część ulicy Słonecznej, naprawione 2 przepusty drogowe – przy ul. Słonecznej i Osiedlowej. Końca dobiega już inwestycja drogi Domaszczyn – Pruszwowice. Rozpoczęto doświetlenie ul. Wrocławskiej. Przy świetlicy i na przystanku autobusu szkolnego zostały ustawione pojemniki na śmieci. Został zamontowany również nowy plac zabaw dla dzieci. Mieszkańcy mogli się zintegrować m.in. na corocznych dożynkach.

Pani Danuta chciałaby zrobić oczywiście jak najwięcej, ma sporo planów. Przede wszystkim będzie starać się o naprawę infrastruktury i komunikacji. Już teraz zamierza zorganizować wycieczkę mieszkańców do Książa (kwiecień), myśli też o tegorocznych dożynkach (sierpień) i wspólnym ognisku (wrzesień). Jest otwarta na wszelką pomoc i propozycje współmieszkańców.

(ds)

Mosty Warszawskie – historia i współczesność

Chciałbym czytelnikom „Pawłowic” przekazać garść informacji na temat jednej z przepraw przez rzekę Odrę pośrednio związanej z mieszkańcami naszego osiedla, gdyż przez nią to dojeżdżamy do centrum Wrocławia. Może najpierw trochę historii. Mosty Warszawskie to zespół trzech mostów przerzuconych nad rzeką Odrą i jej kanałami w północnej części miasta. Jednoprzęsłowy most południowy przechodzi ponad Kanałem Miejskim, most środkowy nad Starą Odrą, tuż poniżej połączenia jej z Kanałem Powodziowym oraz cyplem rozdzielającym je od kanału żeglugowego Miejskiego, a jednoprzęsłowy most północny – nad Kanałem Nawigacyjnym.

Mosty wybudowano w miejscu przeprawy istniejącej tu od czasów historycznych, prowadzącej z miasta w kierunku północno-wschodnim, przez Psie Pole do Oleśnicy i dalej do Warszawy. Do lat 60. XIX wieku, jeszcze przed budową kanałów, funkcjonował w tym miejscu most drewniany, który w 1870 roku zastąpiono został czteroprzęsłową przeprawą stalową, wspartą na kamiennych filarach. W związku

z przebudową wrocławskiej drogi wodnej na przełomie XIX i XX wieku konieczne stało się uzupełnienie przeprawy o dwa nowe mosty – północny i południowy i przebudowę środkowego. Istniejący do dziś most został zbudowany w latach 1925-1927 w konstrukcji żelbetowej, a ciekawostką jest, że wcześniej tu istniejący most został przeniesiony nad rzekę Oławę, gdzie służy do dziś jako przeprawa na Niskie Łąki. Konstrukcja składa się z sześciu przęseł – pięciu żelbetowych łuków o rozpiętości 27,80-33,50 m oraz jednego łukowego przęsła z pomostem belkowo-płytowym o rozpiętości 54,90 m. Betonowe filary i przyczółki mostu zostały oblicowane granitem. Na obu przyczółkach najdłuższego przęsła znajdują się tarasy widokowe. Po II wojnie most Warszawski (wcześniej Karłowicki) przeszedł długi remont. Most był wówczas zamknięty i znaczna część północno-wschodniej części Wrocławia była odcięta od Śródmieścia. W latach 1987-1988 most przeszedł jeszcze jeden generalny remont.

W 2006 r. rozpoczęła się kolejna przebudowa mostów Warszawskich, polegająca na dobudowaniu nowych mostów, które w znacznym stopniu poprawią przejeźdźność miasta z centrum w kierunku Warszawy, jak i do centrum. Inwestycja obejmuje budowę dwóch nowych mostów oraz dobudowę drugiej jezdni, wydzielenie torowiska tramwajowego, przebudowę istniejących obiektów mostowych wraz z dojazdami (odcinek al. Kromera do pl. Kromera), przebudowę skrzyżowania ul. Wyszyńskiego z ul. Jedności Narodowej oraz przebudowę pl. Kromera. Dla zapewnienia w pobliskich



budynkach odpowiedniego klimatu akustycznego wybudowane będą ekrany akustyczne.

Inwestycja ta współfinansowana jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach



Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Korzyści dla mieszkańców:

- zmniejszenie uciążliwości wywołanej hałasem, spaliniami i wibracjami,
- zwiększenie bezpieczeństwa poprzez zmniejszenie ilości wypadków drogowych,



- usprawnienie komunikacji miejskiej,
- elementy pasa drogowego będą dostosowane dla potrzeb osób niepełnosprawnych, zostaną obniżone krawężniki.

Łączny koszt całej inwestycji (nr projektu: Z/2.02/I/1.1.1/544/05/ – 94.398.373 PLN. Kwota dofinansowania – 58.031.787,00 PLN, co stanowi 75% wydatków). Inwestycję rozpoczęto w I kw. 2006 roku, a planowany termin jej zakończenia to II kwartał 2008 roku. W związku z tym, że warunki pogodowe w okresie zimowym sprzyjały pracom przy budowie, termin ten może być skrócony.

Jerzy Szachnowski
opracowanie i zdjęcia



Ratujmy ogrody

Rośliny w ogrodzie wymagają corocznej pielęgnacji. Niektóre prace przeprowadza się tradycyjnie, za pomocą łopaty czy sekatora. Z chorobami i szkodnikami roślin najprościej walczyć chemicznie. Postanowiłem więc zapytać p. Ryszarda Lewickiego, przyrodnika, mieszkańca Pawłowic, jak walczyć ze szkodnikami, które zaatakowały moje rośliny.

Mam problem z drzewami brzoskwini. Kora na gałęziach pęka i tworzą się wycieki soków oraz wiosną na liściach tworzą się czerwone znamiona powodujące zniszczenie i opadanie liści. Co to jest i jak sobie z tym poradzić?

Historia z korą jest znana. Na korze, w porach, rozwijają się grzyby. Wilgotność jest po-



wodem rozwoju chorób grzybowych. Uszkodzenie kory jest rodzajem choroby atakującej zdrowe drzewa. Należy wyciąć wszystkie kawałki uszkodzonej kory i oczyścić gałęzie z widocznych zniszczeń ostrym nożem. Kawał-



ki kory i chorego pnia należy zbierać i wyrzucić do pojemników lub spalić, by nie było styczności z drzewami. Następnie należy zamalować oczyszczone miejsca drzewa maścią ogrodniczą z dodatkiem emulsji. Konieczne jest przyskianie drzew środkami na choroby grzybowe.

Kędzierzawość liści brzoskwini jest to choroba, którą łatwo zidentyfikować – już wiosną na liściach pojawiają się czerwone narośla powodujące ich zamieranie. Zabezpieczenie drzew na kędzierzawość liści polega na opryskaniu drzewa jesienią, po opadnięciu liści, np. Miedziąnem 50WP. Wczesną wiosną, przed pękaniem pąków, oprysk powtarza się preparatem Sylit 65WP 0,5%. Jeżeli kędzierzawość pojawi się w czasie wegetacji na liściach, zarażone liście należy oberwać, by zahamować rozwój choroby. Młode pojawiające się liście odmłódzą drzewko.

Następnym problemem ogrodników są żółte igły na roślinach iglastych. Przez żółtkę igły rośliny powoli umierają. Czy jest sposób, aby się temu oprzeć?

Powodem tego problemu jest liniczuk jałowcowiaczek. Jest to mały owad, rozmiarami zbliżony do mola, który składa jaja na przestrzeni



kwietnia-maja. Należy obserwować nasze rośliny i w momencie pojawienia się małego owada opryskać je środkami systemicznie-kontaktowymi, które działają na owada i wnikają do wnętrza rośliny. Owady bowiem nakładają igły i jaja znoszone są do wnętrza igieł. Rozwija się z niego larwa, która penetruje igły od wewnątrz. Środki głębokie potrafią je zwalczyć.

Do ochrony roślin można zastosować np. BESUDIN, KARATE czy DECIS. Suche gałęzie iglaków należy obciąć. Te fragmenty, które jeszcze zawierają igły, można oczyścić z suchych igieł i poczekać na odbicie nowych pędów. Opryski należy przeprowadzić dwukrotnie. Obserwacje dnia dzisiejszego wskazu-

ją na pierwsze pojawienie się owada. Wyższa temperatura spowoduje nasilenie tego zjawiska. Rośliny należy dokładnie odserwować i odpowiednio szybko reagować. Czasami przyczyną są choroby grzybowe. Do oprysków owadobójczych można włączać środki na choroby grzybowe.

Jedną z groźniejszych chorób tocących drzewa „monumentalne” są szkodniki gnieźdzące się między powłokami liścia (np. atakujące kasztanowce). Nieraz widzimy duże drzewa tracące liście latem. Czy można z tym walczyć?

Najprostsza ochrona polega na zbieraniu i paleniu opadłych liści. Dodatkowo drzewa powinny być opryskane. Środki наносzone na roślinę przenikają do wnętrza liścia i powodują blokadę i zamieranie larw.

Odnosnie do owadów pomyślałem o zniszczonych liściach rododendronów. Czy ciemne, wyschnięte liście mogą być także przyczyną działania kolejnego szkodnika?

Tak bywa. Niektóre liście rododendronów mają „nagryzione” otwory, szkodniki także potrafią zaatakować pąki kwiatowe. W takich przypadkach także są wskazane opryski środkami wgłębnymi. Z rododendronami bywa, że krzaki rosnące obok siebie różnie reagują. Jest to wynikiem prawdopodobnie różnej odporno-



ści różnych odmian rododendronów. Wczesną wiosną, gdy temperatura osiągnie już 10°C, należy je opryskać środkami na szkodniki i środkami na choroby grzybowe. Opryski najlepiej stosować przy bezwietrznej pogodzie. Wówczas środki trafią na rośliny i przyniosą oczekiwany skutek.

Dziękuję za rozmowę i proszę o pomoc przy roślinach mieszkańcom naszego osiedla.

(JO)

Rodzice

Dzisiejszy świat, zajęty gonitwą za tym, co materialne, za tym, co przemijające i niszczone, wpadł w sidła pieniędzy, całodzienniej pracy, kariery zawodowej. Ludzie w tym biegu za wszelkimi dobrami materialnymi zagubili to, co ważne, zmienili całkowicie hierarchię wartości. Jakże rzadko widzimy całe rodziny na chociażby niedzielnym spacerze czy też na zakupach. Co się z nimi stało? Przecież się nie rozplynęli w powietrzu. Są rodziny, niby razem, lecz wewnętrznie rozbite, niby szczęśliwe, a jednak płaczące, niby takie doskonałe, a jednak tak marne. Ojciec, który powinien być kochanym, wyrozumiałym, wymagającym, ale i wybaczącym Tatusiem... usadawia się po pracy przed TV lub też spędza na fotelu cały dzień. Matka cały dzień ciężko pracuje, potem wraca do domu i wykonuje szereg czynności domowych, i tak w kółko. Bywa też i tak, że oboje małżonków pracuje, zdobywa karierę, nie widać, ile przy tym traci, nie ma czasu dla dzieci, dla rodziny, dla zabawy, na odpoczynek. A dzieci? Gdzie jest miejsce dla nich?! Zagubione małe istoty, które potrzebują jedynie tego, do czego każdy człowiek jest stworzony. Pragną bliskości mamy, taty, czułości, akceptacji i miłości. Oczywiście, że można im zarzucić, iż ciężko się pracuje właśnie dla nich, żeby miały godne życie, żeby miały zabawki, plastikowe lalki, samochodziki, najlepsze ubrania, żeby niczego im nie brakowało. Ale nikt nie widzi, bo może nie chce tego dostrzec, że one bardziej od tych ton plastiku oczekują od rodziców opieki, troski, rozmowy, czułości. Chcą być kochane, a nie obsypane prezentami. Dlaczego dziecko z domu dziecka na pytanie „co chciałabyś dostać od św. Mikołaja?” odpowiada: „rodzinę. Mamusię, Tatusia. Własny dom”. To może banalny przykład, ale z życia wzięty, pokazuje nam właściwą postawę wobec ludzi. Tyle razy dziecko podchodzi do rodzica z jakimś problemem, z prośbą, z rękoma wyciągniętymi wysoko do góry, aby uściskać, aby się wtulić w ramiona mamy bądź taty... a oni co robią? Mówią słynne słowa „nie mam czasu”, „jestem zmęczony, daj mi spokój”, „jutro porozmawiamy” itd. Ciężkie są to słowa do przyjęcia, ale one ukazują, że zniszczyliśmy to, co piękne, i nadal niszczymy. Teraz tyle się słyszy o znęcaniu się fizycznym na dzieciach, o morderstwach przeprowadzanych jak okrutne egzekucje na tych małych, bezbronnych, pragnących miłości istotach! Dorośli – niby tacy ważni, mający rodzinę, pracę, wykształcenie, jednak tak upośledzeni, że nie wiedzą, czego potrzeba ich własnemu dziecku! Pieniądze to nie wszystko. Rodzina kształtuje osobowość dziecka – albo go wychowa na uczciwego, zdolnego do uczuć wyższego rzędu człowieka, albo go doszczętnie zdemoralizuje. Albo nauczy kochać, ufać, szanować, albo też kłamać, sztydzić, wyśmiewać, wpoi obojętność i nieufność. Charakter dziecka zależy od wychowania, od tego, jak oddziałujemy na dziecko, pozytywnie czy negatywnie. Ile czasu dziennie poświęcamy dzieciom? Jak osiągnie sukces w szkole, to specjalnie zwalniamy się z pracy i pędzimy po odbiór nagrody za dziecko, wtedy mamy czas, żeby się szczy-

cić, żeby pokazać się, pochwalić... a kiedy płacze, kiedy doznało krzywd, kiedy mu coś nie wyszło?! Gdzie wtedy są rodzice? Nie ma ich. Dziecko pozostawione samemu sobie – to nieszczęśliwe małeństwo, zagubione i skazane na „zagładę świata” rządzonego przez niczego niebojących się materialistów. Dlaczego nikt nie chce popatrzeć na rzeczywistość oczami dziecka? Dlaczego nikt się nie stara, żeby spróbować zrozumieć je? Aby okazać im współczucie, zrozumienie, miłość, poczucie bezpieczeństwa? Bo nie ma czasu... na wszystko jest czas, ale nie na dzieci. A przecież to są tacy sami ludzie jak dorośli, może i lepsi, bo niezdeterminowani siłą pieniądza ani niewiukłani w sieci kariery. Dzieci to nie zabawki – jak będę potrzebować, to sięgnę po nie i się pochwalę innym. To nie jest też transakcja bankowa! To nie inwestycja, z której będziemy czerpać na starość korzyści

człowieka, na sposób jego bycia, na kreowanie swojej osobowości, na kształtowanie charakteru, poglądów. Na to, jakim człowiekiem w przyszłości będą nasze pociechy. Jak będą traktować innych ludzi, jak będą siebie postrzegać, czy będą potrafiły radzić sobie z problemami, z własnymi potyczkami, czy będą czuli się spełnieni czy też zawiedzeni, niezadowoleni, czy znajdą sens swego życia, czy jednak stracą go przez nieodpowiedzialnych rodziców, którzy dosłownie sponiewierali istotę człowieczeństwa swego dziecka. Czy będą myśleli o swoim życiu poważnie, czy też zechcą z życia swojego zrezygnować. Tak łatwo jest stracić to, co ważne, to, co daje życie, to, co prawdziwe i niezniszczalne – miłość matczyną, ojcowską, zaciszę domowego ogniska, nasz dziecięcy dom – azyl, bezpieczeństwo, ukojenie w bólu, zrozumienie.



rys. Mikołaj Szurlej

materialne, na których tak bardzo wszystkim zależy. Za godzinę pracy dostaniemy 6-7 zł, za godzinę czasu spędzonego z dzieckiem 0 zł. – tak niektórzy kalkulują, niestety. Ale nikt nie dostrzega tego, że ta godzina spędzona z dzieckiem jest bezcenna, bo jej się nie da kupić, nie kupi się uśmiechu dziecka ani jego radości, ani bicia serca.

Rodzice to nie tylko nowa nazwa, nowe pojęcie, które dostajemy, kiedy pojawia się dziecko. To wielki obowiązek, odpowiedzialność, dar, trud, ale też radość. Ile satysfakcji i radości przysparza uścisk szczęśliwego dziecka, a szczęśliwe dziecko – to kochane dziecko. Rodzice mają olbrzymi wpływ na młodego

Johann P. Hebel mawiał, że: „Troskliwi rodzice mają na uwadze przede wszystkim dobro swych dzieci. Ich nieszczęścia są dla nich o wiele boleśniejsze aniżeli własne”. Zechciejmy się nad tymi słowami zastanowić, zamyślić nad własnym życiem rodzinnym, które jest niejako służbą, służbą najradośniejszą, bo posługą najbliższymi. Na zakończenie chcę przytoczyć słowa Johanna Heinricha Pestalozziego: „Radości życia rodzinnego są najpiękniejsze na świecie, a radość, jakiej rodzice doświadczają na widok swych dzieci, jest najświętsza”. Oby tych radości było jak najwięcej w naszym życiu.

Klaudyna

Kultura

FKONCERT WIELKOPOSTNY

4 kwietnia – środa, godz. 19:30

Bazylika św. Elżbiety

Orkiestra Barokowa Filharmonii im. Witolda Lutosławskiego

WROCŁAWSKA ORKIESTRA

KAMERALNA LEOPOLDINUM

22 kwietnia – niedziela, godz. 18:00

Aula Leopoldyńska

D. Milhaud, Dixtour a cordes, G. Bizet, Adagietto z suity l'Arlesienne, C.Ph. E. Bach – Koncert na flet G-dur, A. Jolivet – Koncert na flet, J. Francaix – Sei preludi na smyczki

KONCERT CHÓRALNY

22 kwietnia – niedziela, godz. 19:30

Kościół św. Ignacego Loyoli, A. Bruckner – Ave Maria, B. Britten – Hymn to the Virgin, A. Tućpasky – Pięć Motetów Wielkopostnych, C. Saint-Saëns – Ave verum corpus, P. Łukaszewski – Crucem tuam adoramus Domine, A. Bruckner – Christus factus est pro nobis, A. Bruckner – Locus iste, A. Bruckner – Os justi, U. Siskak – Benedictio, M. Łukaszewski – Parce Domine, M. Jasiński – Alleluja, F. Mendelssohn-Bartholdy – Richt mich, Gott

FILHARMONIA WROCŁAWSKA

Sala Koncertowa Filharmonii Wrocławskiej

KONCERT SYMFONICZNY

13 kwietnia – piątek, godz. 19:00

L. van Beethoven – Koncert fortepianowy nr 5 Es-dur op. 73, A. Skriabin – Symfonia nr 3 „Boski poemat” op. 43

FILHARMONIA FAMILIJNA

15 kwietnia – niedziela, godz. 11:00

Wiosenne nastroje

KONCERT SYMFONICZNY

20 kwietnia – piątek, godz. 19:00

W.A. Mozart – Symfonia g-moll KV 183, A. Bruckner – Symfonia nr 4 Es-dur „Romanetyczna”

RECITAL SKRZYPCOWY

21 kwietnia – sobota, godz. 18:00

J.M. Leclair – Sonata D-dur na skrzypce i fortepian, L. van Beethoven – Sonata c-moll op.30 nr 2 na skrzypce i fortepian, N. Paganini/K. Szymanowski – Kaprys op.1 nr 20 na skrzypce i fortepian, N. Paganini / L. Auer – Kaprys op. 1 nr 24 na skrzypce i fortepian, M. Ravel – Sonata G-dur na skrzypce i fortepian, K. Szymanowski – Romans D-dur op. 23, H. Wieniawski – Polonez A-dur op. 21

KONCERT SYMFONICZNY

27 kwietnia – piątek, godz. 19:00

M. Karłowicz – Koncert skrzypcowy A-dur, D. Szostakowicz – Symfonia nr 10 e-moll

RECITAL FORTEPIANOWY

28 kwietnia – sobota, godz. 18:00

J.S. Bach – 15 invencji 3-głosowych, J. S. Bach – Fantazja chromatyczna i fuga d-moll, W.A. Mozart – Fantazja d-moll KV 397, E. Grieg – 6 utworów lirycznych, F. Chopin – 3 mazurki op. 59, F. Chopin – Impromptu As-dur op. 29, F. Chopin – Ballada As-dur op. 47

OPERA

Opera Wrocławka

ul. Świdnicka 35

Król Roger – Karol Szymanowski, PREMIERA

1 kwietnia – 17:00, niedziela

IV OGÓLNOPOLSKI KONKURS WOKALNY IM. H. HALSKIEJ-FIJAŁKOWSKIEJ – KONCERT LAUREATÓW

2 kwietnia – 17:00, poniedziałek

Cyganeria – Giacomo Puccini

4 kwietnia – 11:00, środa

Così fan tutte – Wolfgang Amadeusz Mozart

11 kwietnia – 19:00, środa

Halka – Stanisław Moniuszko

13 kwietnia – 19:00, piątek

Jubileusz Jolanty Żmurko – koncert jubileuszowy

15 kwietnia – 9:00, niedziela

Białe tangano, Astor Piazzolla

19 kwietnia – 11:00, 20 kwietnia – 19:00

Spektakl grany z jednoaktówką Hagith K. Szymanowskiego, Białe tangano – muzyka z CD

KULISY OPERY

22 kwietnia – 12:00, niedziela

cykl spotkań z miłośnikami opery – spotkanie z Jolantą Żmurko, gwiazdą Opery Wrocławskiej

Nabucco – Giuseppe Verdi

22 kwietnia – 17:00, niedziela

Jeziro labędzie – Piotr Czajkowski

25, 26 kwietnia – 19:00

Nabucco – Giuseppe Verdi

29 kwietnia – 17:00, niedziela

TEATR POLSKI

Scena im. Jerzego Grzegorzewskiego, ul. G. Zapolskiej 3

DON JUAN WRACA Z WOJNY

1-5 kwietnia – 19:00

ONE wg Trzech siostr Antona Czechowa

13-15 kwietnia – 19:00, 14 kwietnia – 19:30

PRZYPADK KLARY

22, 24 kwietnia – 19:00

TEATR POLSKI

Scena na Świebodzkim, pl. Orłąt Lwowskich 20c

LINCZ: Pani Aoi. Wachlarz. Szafa

1, 3-5 kwietnia – 19:00

TERRORDROM BRESLAU

13, 14 kwietnia – 19:00

DZIADY. EKSHUMACJA wg Dziadów Adama Mickiewicza

28, 29 kwietnia – 19:00

Ryba wypłynęła

Niedawno odbyło się zebranie starej Sekcji Wędkarskiej Pawłowic. Spotkali się ludzie, którzy zakładali Sekcję, remontowali jezioro, organizowali działalność i wędkowali na naszym jeziorze. Sądzilem, że problem z Radą Osiedla został zażegnany. W pewnym sensie tak jest. Jednak Sekcja Wędkarska przestała istnieć. Postanowiłem porozmawiać o tym z Zbyszkiem Kaparnikiem, przewodniczącym Sekcji.

Panie Zbyszku – i co z waszą Sekcją?

Zarząd Sekcji w osobach: Z. Kaparnik, T. Mrugalski, B. Kowalski i E. Ingot na swoim ostatnim posiedzeniu 8 marca 2007 r., biorąc pod uwagę fakt powołania przez Radę Osiedla nowej sekcji, o nazwie Miłośników Wędkowania, nie chcą być jakkolwiek przeszkodą dla Rady Osiedla czy też jej sekcji, postanowił:

- 1) teren DZBM, gdzie włożyliśmy najwięcej pracy, przekazać Zarządowi Osiedla,
- 2) mienie sekcji oddać darczyńcom lub innym organizacjom,

3) środki finansowe Sekcji przeznaczyć na końcowe zawody lub przekazać na inny cel.

Na wspomniane zawody zapraszamy wszystkich członków naszej Sekcji, sponsorów oraz tych, którzy wyróżnili się pracą w ubiegłych latach. Zapisy na zawody przyjmują osoby odpowiedzialne za ich organizację – kol. Bogdan Kowalski i Edward Ingot. Termin zawodów podamy na tablicach ogłoszeń.

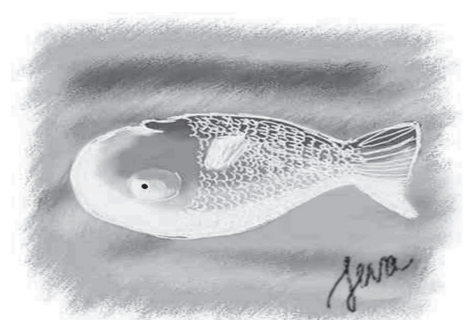
Od kiedy w takim razie nastąpi zawieszenie działalności Sekcji?

Zawieszenie działalności nastąpi od momentu rozdysponowania całego mienia Sekcji. Być może będzie to po zakończeniu zawodów, o których wcześniej wspomniałem.

Czy chciałby pan komuś podziękować lub kogoś wyróżnić?

Gono tych osób jest dużo. Nastąpi to jednak po całkowitym rozdysponowaniu mienia i finansów Sekcji. Prawdopodobnie stanie się to na naszych ostatnich zawodach.

Czy ma pan żal do Rady Osiedla o zabranie wyłączności wędkowania przez waszą Sekcję?



Ależ skąd. Zdjęto ze mnie ciężar obowiązków i odpowiedzialności, to był swego rodzaju prezent, przekazany jednak w mało elegancki sposób.

W takim razie co pan sądzi o pracy społecznej?

Praca społeczna jest bardzo niewdzięczna. Natomiast mnie i moim kolegom dała ogromną satysfakcję. Po prostu mamy się czym pochwalić.

Dziękuję za rozmowę i mam nadzieję na pozytywne zakończenie tej sprawy.

(JO)

Redakcja: Dorota Stępień, Anna Małaczyńska, Jacek Orzechowski (redaktor naczelny); **Korekta:** Dariusz Tokarz; **Wydawca:** Mediacom sp. z o.o.; **Druk:** Ultima-druk sp. z o.o.; **Kontakt:** Wrocław, ul. Przedwiośnie 73, ul. Krokusowa 44, ul. Jeziorowa 27; e-mail: jacek@artserwis.pl

Wiosna, wiosna, ach, to ty...

Wiosna to jedna z czterech pór roku w przyrodzie w strefie klimatu umiarkowanego. Świat roślin i zwierząt przechodzi okres budzenia się, a następnie rozpoczyna się faza okresu rozmnażania, czyli dobieranie partnerów wśród zwierząt, a u roślin kwitnienia i zawiązywania zalążków.

Wiosna astronomiczna rozpoczyna się w momencie tzw. równonocy wiosennej i trwa do momentu przesilenia letniego. Dla większości gatunków ptaków czas rozpoczęcia porannego śpiewu jest zależny od tego, jak bardzo widno jest dookoła.

Ten specyficzny zegar biologiczno-przyrodniczy jest tak dokładny, że w pewnym przedziale czasowym poranka można godzinę rozpoznać po tym, który ptak zaczyna śpiewać.

Pora ta ma też niebagatelny wpływ na nasze samopoczucie, dłuższe i bardziej słoneczne dni nastrajają nas optymistycznie, odczuwamy

poprawę nastroju. Odczuwamy prospołeczne ożywienie, jesteśmy bardziej przychylnie usposobieni do ludzi, mamy do nich więcej sympatii i uśmiechu. Zdecydowana większość osób młodych odczuwa wzrost optymizmu i ze zwiększoną sympatią traktuje bliźnich (zapewne szczególnie bliźnich płci przeciwnej). Jednak dobroczynny wpływ wiosny na stan samopoczucia słabnie z wiekiem.

Podsumowując – największym dobrodziejstwem tej pory roku jest to, że poprawia nastrój oraz nastawia optymistycznie do świata i ludzi, mankamentem zaś – że nasza kondycja i samopoczucie fizyczne czasami pozostawiają zbyt wiele do życzenia, byśmy mogli w pełni cieszyć się z tej pory roku.

Jerzy Szachnowski



rys. Paweł Jaszczuk

INFORMATOR OSIEDLOWY

Aby ułatwić mieszkańcom os. Pawłowice kontakt z istniejącymi na osiedlu punktami usługowo-handlowymi oraz innymi instytucjami, przygotowaliśmy Czytelnikom gazety „Pawłowice” Informator Osiedlowy. Jeżeli znajdują się na naszym terenie jakieś firmy, które wyraziłyby chęć zamieszczenia w „Pawłowicach” swojej oferty, proszę o kontakt, tel. 600 366 496.

Jerzy Szachnowski

motoryzacyjne

Zakład Usług Motoryzacyjnych

Robert Kędzierski – lakiernictwo, blacharstwo, spawanie plastiku, ul. Złocieniowa 3, tel. 502-415-850

AUTO – NAPRAWA

Paweł Lesław Trojan – naprawa zawiesznień, naprawy bieżące, wymiana pasków rozrządu, ul. Malwowa 6, tel. (071) 345-56-71, 501-467-140

AUTO – NAPRAWA

Zbigniew Grzybowski – naprawy blacharskie, ul. Azaliowa 30, tel. 603-622-341

USŁUGI MOTORYZACYJNE

Mirosław Zaleski – blacharstwo, lakiernictwo, holowanie, ul. Starodębowa 48, tel. (071) 781-38-54, kom. 507-644-383

ELEKTRONIKA SAMOCHODOWA

Dariusz Zołoteńki – montaż alarmów, zamków centralnych, elektryka i elektronika ogólna, naprawa rozruszników i alternatorów, ul. Starodębowa 65, tel. 501-611-902

REGENERACJA GŁOWIC

Jarosław Sycenko – wymiana, spawanie aluminium, sprzedaż części do głowic samochodowych, tel. 502-566-406

elektryczne, elektroniczne

USŁUGI ELEKTRYCZNE

Waldemar Lubczyński, ul. Krokusowa, tel. (071) 330-44-37

USŁUGI ELEKTRYCZNE

Czesław Kuźniewski – instalacje elektryczne w budownictwie ogólnym i inne, ul. Starodębowa 26, tel. (071) 330-41-06, kom. 509-922-243

USŁUGI ELEKTRONICZNE

Henryk Skrzydełko – naprawy: monitorów, drukarek, zasilaczy komputerów, ul. Mirtowa 17, tel. (071) 345-54-96, kom. 601-775-328

NAPRAWA SPRZĘTU RTV

Grzegorz Maślanka, ul. Bratkowa 15, tel. (071) 330-41-23, kom. 601-775-328

handel

SKLEP SPOŻYWCZY

Jadwiga Hamkało – artykuły ogólnospożywcze, bilety MPK, ul. Przedwiośnie 54, tel. (071) 330-40-90, czynne od 7 do 18

HANDEL – USŁUGI „To i Owo”

Zbigniew Misztal – artykuły ogólnospożywcze, piwo, warzywa, owoce, ul. Mieczysława 7, tel. (071) 345-56-78, czynne od 7 do 19

SKLEP OGÓLNOŚPOŻYWCZY

Agnieszka Wysocka – artykuły ogólnospożywcze, piwo, bilety MPK, wywoływanie zdjęć, ul. Azaliowa 15, tel. (071) 345-56-93, czynne od 7 do 18

SUPERMARKET „Dino”

Z. M. Biernacki – artykuły ogólnospożywcze, art. monopolowe, chemia gospodarcza, ul. Malwowa 8, tel. (071) 330-43-64, czynne od 7 do 22

SKLEP OGÓLNOŚPOŻYWCZY „JUREK”

J. Szachnowski – artykuły ogólnospożywcze, art. monopolowe, chemia gospodarcza, bilety MPK, karty do telefonów kom., art. papiernicze, ul. Mirtowa 20, tel. (071) 330-45-67, czynne od 5.45 do 21.00

SKLEP PRUSZOWICE

<http://www.pruszwice.prv.pl>, Pruszwice, ul. Słoneczna 13, tel. (071) 315-46-03, e-mail sklep.pruszwice@wp.pl

SKLEP Z CZĘŚCIAMI DO MASZYN ROLNICZYCH

części do maszyn rolniczych, ciągników, samochodów osobowych, smary, oleje, Pruszwice, ul. Trzebnicka 8, tel. (071) 399-88-08, kom. 502-688-603

ośrodki, urzędy

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 39 im. ks. Jana Twardowskiego, ul. Przedwiośnie 47/49, tel. (071) 330-43-27

KLASZTOR MNISZEK BENEDYKTYNEK OD NIEUSTAJĄCEJ ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Wrocław ul. Przedwiośnie 76/78, msze św. poniedziałek-sobota 7.00, niedziela 7.30, tel. (071) 330-41-04 (jeśli potrzebujesz modlitwy za siebie albo najbliższych, zadzwoń lub napisz do nas)

PRZEDSZKOLE nr 73

Wrocław, ul. Pawłowicka 27, tel. (071) 330-40-59

PARAFIA PW. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Wrocław, ul. Barwinkowa 11, tel. (071) 330-44-56 (071) 324-21-21, msze św: niedziela 8.00, 9.30 (dla dzieci), 11.00 (suma parafialna), 18.00; dni powszednie 18.00, dyżury duszpasterskie: wtorek, środa, sobota – ks. Proboszcz, poniedziałek, czwartek, piątek – ks. Paweł

BIBLIOTEKA MIEJSKA – Filia nr 61

ul. Przedwiośnie 47, tel. (071) 326-60-73,
czynna: poniedziałek, czwartek, piątek od 10
do 18, wtorek 10 do 16

Komisariat Policji Wrocław Psie Pole

ul. Kielczowska 15, tel. (071) 340-28-20,
dzelnicy: mł. aspirant Krzysztof Pyrczek,
sierżant Sebastian Piszko, tel. (071) 340-28-08

Straż Miejska

ul. Gwarna 5/7, tel. (071) 347-16-35, strażnik
miejski dla osiedla Pawłowice – mł. inspektor
Włodzimierz Pusz, tel. 0-668-818-741

Rada Osiedla Pawłowice

ul. Przedwiośnie 31, <http://www.pawlowice.wroclaw.pl>, pytania można kierować na adres:
rada.osiedla@pawlowice.wroclaw.pl

Państwowa Straż Pożarna

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 5, al. Ka-
sprowicza 68, tel. (071) 325-30-02, telefon
alarmowy: 998

Urząd Pocztowy – Wrocław 23

ul. Księżycowa 1, tel. (071) 347-19-23

KLUB SENIORA

Miejsce spotkań: Szkoła Podstawowa nr 39,
ul. Przedwiośnie 47/49, spotkania odbywają
się we wtorki w godz. od 17 do 19, gimnastyka
rehabilitacyjna dla członków klubu i chętnych
spoza Klubu w czwartki: od 17 do 18, Klub
Seniora prowadzi p. Marianna Sojda, tel. (071)
330-40-52 (zapraszamy seniorów do udziału w
spotkaniach)

**CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAW-
SKIEJ Oddział Pawłowice**

dyżury w każdą środę po trzeciej niedzieli
miesiąca w salce przy kościele parafialnym w
godz. od 18.30 do 20, prezes oddziału p. Ma-
rianna Sojda, tel. (071) 330-40-52

apteki (najbliższe)**„LEŚNA”**

mgr farmacji Jadwiga Jakielaszek – ul. Zator-
ska 1, tel. (071) 345-49-95, czynna: pn.-pt. od
10 do 17, sobota od 9 do 13

„ZIELONA”

mgr farmacji Witold Darmos – ul. Pary-
ska 1a, tel. (071) 345-45-22, czynna pn.-pt.
od 8 do 20, sobota od 9 do 18 (członkowie
Klubu Seniora mają zniżki na zakup leków),
e-mail: apteka_zielona@interia.pl

pozostałe**USŁUGI SZEWSKIE**

Janusz Stawiariski, ul. Przylaszczkowa 58,
tel. (071) 330-43-18

USŁUGI – INSTALACJE SANITARNE

Krzysztof Jaworski – instalacje wod.-
-kan., gazowe, elektryczne, teletechniczne,
ul. Daliowa 28, tel. (071) 330-43-07, kom. 609-
-428-150

MAGIEL ELEKTRYCZNY

Stanisława Owoc, ul. Mirtowa 12, tel. (071)
330-41-47

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Dariusz Kozłowski, ul. Starodębowa 24, tel. (071)
330-41-03

USŁUGI FRYZJERSKIE

Iwona Maśluk – salon fryzjerski damsko-mę-
sko-dziecięcy, studio paznokci, pielęgnacja
dłoni, ul. Azaliowa 29, tel. (071) 330-42-20

PRZERÓBKI KRAWIECKIE

Jolanta Twerd – pogotowie krawieckie, prze-
róbki, ul. Krokusowa 32, tel. (071) 330-41-02,
kom. 600-721-806

USŁUGI TRANSPORTOWE

Bronisław Dziedziński, ul. Mieczkowska 11,
tel. 501-257-276

USŁUGI PODNOŚNIKOWE

Kazimierz Kwolek, ul. Złocieniowa 4
tel. (071) 330-40-55, kom. 607-415-106

RESTAURACJA „DĄBROWA”

ul. Pawłowicka 87/89, tel. (071) 330-43-98

UNIwersytet Przyrodniczy

Centrum Kształcenia Ustawicznego – sale
wykładowe, noclegi, imprezy okoliczno-
ściowe, ul. Pawłowicka 87/89, tel. (071)
330-42-04

USŁUGI WETERYNARYJNE – WYJAZDOWE

– szczepienia, odrobaczenia, leczenie, tel.
505-691-139, 502-463-994

UBEZPIECZENIA

Danuta Grabowska – ubezpieczenia komuni-
kacyjne i majątkowe, ul. Krokusowa 32A, tel.
(071) 330-42-54, po 20 tel. 507-061-095

UBEZPIECZENIA

Alicja Feliniak – ubezpieczenia komunika-
cyjne, majątkowe, fundusze emerytalne,
Prusowice, ul. Trzebnicka 8, tel. (071) 399-
-88-08, kom. 503-419-429

ZAKŁAD USŁUG SZKLARSKICH

Sławomir Jaworski, ul. Pawłowicka 71, tel.
503-736-964

PROJEKTOWANIE OGRODÓW „KROKUS”

Marlena, Piotr Strzyżewscy – architektura
krajobrazu, projektowanie, upiększanie
ogrodów, dostarczanie i serwis narzędzi
ogrodniczych, ul. Krokusowa, tel. 509-964-
-566, 501-484-191

KOREPETYCJE

język angielski, język włoski, przygotowanie
do matury z języka polskiego, tel. 692-301-399

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA KULINARNA

przygotowanie dań gorących, sałatek dese-
rów (komunie, chrzciny, wesela i inne im-
prezy, możliwość wynajęcia pomieszczeń),
ul. Okulickiego 2, tel. (071) 796-04-60, p. Mał-
gorzata Bączyk

Ogłoszenia

Tanio sprzedam antenę telewizyjną z zasilaczem, 0-602-808-238

Jestem studentką historii sztuki. Poszukuję osób,
które posiadają zdjęcia, archiwalia, dokumenty,
ryciny, notki, wszelkie informacje dotyczące pa-
łacu w Pawłowicach, tel. 324-21-68, kom. 0-607-
-40-43-64, e-mail: muska13@vp.pl

Naprawa Sprzętu AGD (pralki, zmywarki,
lodówki), ul. Bratkowa 16, Figaniak Wacław,
tel. 604-203-728

Firma zajmująca się przetwórstwem
tworzyw sztucznych poszukuje:

**OPERATORÓW MASZYN
PRZETWÓRSTWA TWORZYW**
nr ref. OP/02/07

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia zawodowego
- dokładności
- komunikatywności
- wykształcenie techniczne w kierunku
przetwórstwa tworzyw mile widziane
- doświadczenie na produkcji mile widziane

**SPECJALISTY DS. ZAKUPÓW
I FAKTUROWANIA**
nr ref. SZF/01/07

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia ekonomicznego
- doświadczenia na podobnym stanowisku
- dobrej znajomości języka angielskiego
- znajomości dokumentacji handlowej

Zgłoszenia z nr. ref. prosimy
składać osobiście lub przysłać na adres:

Bikkoplast Sp. z o.o.

ul. Pawłowicka 79

51-250 Wrocław

e-mail: praca@bikkoplast.pl

Korespondencyjny kurs biblijny

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły
Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”
w Krakowie organizuje Korespondencyj-
ny Kurs Biblijny.

Celem kursu jest lepsze poznanie ksiąg
Pisma Św. W kursie może brać udział
każdy zainteresowany Pismem Św.

Dodatkowe informacje można otrzymać,
a także składać zgłoszenia uczestnictwa
w kursie pod adresem: <http://www.ignatianum.edu.pl/pedagogika/> lub mailem na
adres: zmarek@jezuici.pl, zmarek@ignatianum.edu.pl bądź też drogą listową: ks.
Zbigniew Marek SJ, ul. Zaskale 1, 30-250
Kraków, z dopiskiem: „Kurs Biblijny”.

Organizatorzy kursu proszą o dołącze-
nie do korespondencji koperty z podanym
adresem zwrotnym i naklejonym znacz-
kiem pocztowym.

ZAPRASZAMY

Świat matematyki

Matematyka jest nauką, która rozwiązała wiele spraw potrzebnych do funkcjonowania człowieka. Oprócz tego, że służy do rozwiązywania wielu problemów technicznych jest doskonałym sposobem do ćwiczenia naszego umysłu. Bieganie na dworze, pływanie w basenie, gra w piłkę nożną czy siatkówkę rozwijają nasze mięśnie. Ćwiczenia logiczne, krzyżówki czy zadania ze „Świata matematyki” rozwijają komórki naszego umysłu.

Te ćwiczenia najlepiej zacząć od początku, w wieku dziecięcym. Tak więc zaczynamy zamieszczać ćwiczenia dla młodych, dzieci ze szkoły podstawowej, aby pomóc w rozwoju umysłów.

Zapraszamy do zapoznania się z czasopiśmie „Świat matematyki”, wydawanym co miesiąc. Wszelkie informacje znajdują się na stronie <http://swiatmatematyki.pl>

ZAGADKA

Była lekarką, działaczką Akcji Katolickiej. W 1955 roku wyszła za mąż. Przed urodzeniem swego czwartego potomka dowiedziała się, że jest chora na nowotwór i że niezbędna jest operacja ratująca jej życie. Nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo nienarodzone jeszcze dziecko, odmówiła przeprowadzenia operacji, godząc się tym samym na własną śmierć. Zmarła tydzień po porodzie, 28 kwietnia 1962 roku w miejscowości Magenta koło Mediolanu (Włochy), gdzie 4 października 1922 roku również przyszła na świat. Jej córka, Joanna Emanuela, przeżyła. Papież Jan Paweł II, ogłosił ją – matkę, która ofiarowała życie za swe dziecko – błogosławioną. Uosabiała bowiem to, co w kobiecie najpiękniejsze: miłość i bezgraniczne poświęcenie.

Jak nazywała się ta niezwykła młoda kobieta? W odgadnięciu tego pomoże Ci dwuczęściowa łamigłówka logiczna.

Gdzie są skarby? (I etap – wyznaczenie pól)

W niektórych polach diagramu, tam gdzie nie ma cyfr, ukryto skarby. Cyfra na diagramie oznacza, w ilu sąsiednich polach, stykających się bokiem lub rogami z polem oznaczonym cyfrą, znajdują się skarby. Należy zlokalizować położenie wszystkich ukrytych skarbów, wstawiając kółeczka do tych pól. Należy pamiętać, że ilość kółeczek wokół każdej cyfry musi się zgadzać z liczbą w kratce. Uważajcie, bo niektóre pola z kółkami są wspólne dla wielu liczb.

			3		2				
3	3						1		2
		4							
	1			2	3			1	
			3		2		1		1
	2								
			4		1		1	4	
	2								
				2		3		2	

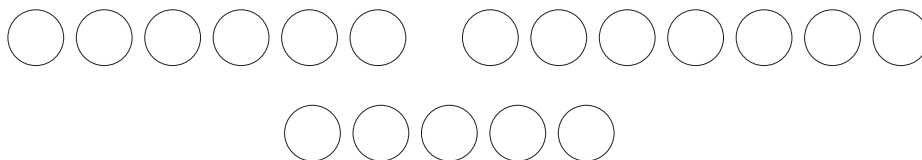
Znalezienie odpowiedzi

(II etap – połączenie łamigłówki z zagadką)

Do diagramu z literami należy przenieść rozwiązanie z pierwszego etapu, czyli wrysować kółeczka. Jedne kółeczka znajdują się na pustych polach, inne na polach z literami. Litery z tych pól, czytane rzędami od góry do dołu, po wpisaniu do kółek poniżej dadzą końcowe rozwiązanie – imię i nazwisko błogosławionej, której dotyczy zagadka.

Życzymy mądrej zabawy. W następnym numerze, zawierającym kolejne zadanie, zamieścimy dzisiejsze rozwiązanie.

	J		3	Θ	2		C		A
3	3		N		F		1		2
	N	4	A			B			E
	1		R	2	3	E		1	
		H						K	
			3	T	2		1		1
	2	T		P			S		A
		M	4		1	U	1	4	Θ
	2		W		L		L		
	Z			2	A	3		2	



Trzy drzewka

Pewnego razu, na wzgórzu, rosły sobie trzy drzewa. Rozmawiały one o swoich marzeniach i nadziejach, kiedy pierwsze z nich powiedziało: „Mam nadzieję, że pewnego dnia będę skrzynią, w której trzymane będą klejnoty. Będę wypełnione złotem, srebrem i cennymi klejnotami. Będę mogło być ozdobione rozmaitymi rzeźbami i każdy będzie mógł zobaczyć moje piękno”.

Wtedy drugie drzewo powiedziało: „Może pewnego dnia stanę się potężnym statkiem. Uniosę na swym pokładzie króla i królową i popłyniemy poprzez szerokie wody aż na krańce świata. I każdy będzie czuł się bezpiecznie z powodu solidności kadłuba, który ze mnie będzie zbudowany”.

W końcu trzecie drzewo powiedziało: „Chcę rosnąć, aby być najwyższe i najbardziej proste

w całym lesie. Ludzie zobaczą mnie na szczycie wzgórza i będą spoglądać na moje gałęzie, i myśleć o niebie i o Bogu, i o tym, jak blisko Niego jestem. Ja będę największym drzewem wszech czasów i ludzie zawsze będą o mnie pamiętać”.

Po kilku latach modlitwy o to, aby ich marzenia się spełniły, grupa drwali natknęła się na nie. Kiedy jeden drwał zbliżył się do pierwszego drzewa odrzekł: „To tutaj wygląda na mocne, silne drzewo, wydaje mi się, że będę mógł sprzedać je stolarzowi”, i zaczął je ścinać. Drzewo było szczęśliwe, ponieważ wiedziało, że stolarz zrobi z niego piękną skrzynię.

Przy drugim, drwał powiedział: „To drzewo również wygląda na mocne, powinienem je sprzedać do stoczni”, i drugie drzewo również było szczęśliwe, bo wiedziało, że jest to dla niego możliwość stania się potężnym statkiem.

Kiedy drwał podszedł do trzeciego drzewa, drzewo było przerażone, gdyż wiedziało, że je-

żeli zostanie ścięte, jego marzenia się nie spełnią. Jeden z drwali postanowił sobie je zabrać.

Wkrótce po przybyciu do stolarza, z pierwszego drzewa zostały zrobione karmniki, koryta i żłoby dla zwierząt. Zostało więc postawione w stodole i wypełnione sianem. To wcale nie było to, o co drzewo się modliło. Drugie drzewo zostało ścięte i zrobiono z niego małą łódkę rybacką. Skończyły się jego sny o staniu się potężnym statkiem i braniu na swój pokład koronowanych głów. Trzecie z nich zostało pocięte na wielkie belki i pozostawione w ciemności.

Lata mijały i drzewa zapomniały już o swoich marzeniach. Pewnego dnia mężczyzna i kobieta weszli do szopki. Kobieta urodziła i położyła niemowlę na sianie wypełniającym żłobek zrobiony z pierwszego drzewa. Drzewo mogło odczuć powagę tego wydarzenia i wiedziało, że nosi największy skarb wszech czasów.

Minęło nieco lat. Grupa ludzi wybrała się na połów w łódce zrobionej z drugiego drzewa. Jeden z nich był bardzo zmęczony i ułożył się do snu. Kiedy wypłynęli na szerokie wody, zerwała się burza i drzewo pomyślało, że nie będzie wystarczająco silne, aby zapewnić ludziom bezpieczeństwo. Mężczyźni obudzili śpiącego, a On wstał i powiedział „Pokój!”, a wtedy burza ustała. Teraz już drzewo wiedziało, że ma na swoim pokładzie Króla Królów.

W końcu przyszedł ktoś i zabrał trzecie

drzewo. Było niesione ulicami, tłum zaś kpił z człowieka, który je niósł. Kiedy się zatrzymali, człowiek ten został przybity gwoździami do drzewa i podniesiony, aby umierać na szczycie wzgórza. Kiedy nadeszła niedziela, drzewo zrozumiało, że było wystarczająco silne, aby stać na szczycie wzgórza i być tak blisko Boga jak tylko możliwe, ponieważ to na nim został ukrzyżowany Jezus.

Morał tej historii jest taki, że kiedy wydaje Ci się, że wszystko idzie nie po Twojej

myśli, zawsze wiedz, że Bóg ma dla Ciebie pewien plan. Jeśli Mu zaufasz, obdarzy Cię hojnie. Każde z drzew otrzymało to, o co prosiło, ale nie w sposób, w jaki to sobie wyobrażało. My nigdy nie wiemy, jakie są plany Boga wobec nas. Wiemy tylko, że Jego drogi nie są naszymi drogami, ale Jego drogi są zawsze najlepsze.

Autor nieznanym

Zajaczek

Pewnego wiosennego ranka Słonko wychyliło się zza chmurki. „Jaki piękny dzień!” – pomyślało i zajrzało do zajęczego domku. Spała w nim rodzina – Mama Zajęcowa, Tata Zajęc i ich synek Zajaczek. Słonko polaskotało śpiącego długoucha promyczkiem w piętę i zawołało:

– Dzień dobry! Pora wstawać!

Zajaczek zerwał się z posłanka i wyskoczył przed domek. W ramach porannej gimnastyki zrobił kilka fikołków, dał trzy susy i wrócił do norki z okrzykiem:

– Mamo, mamo! Co dziś na śniadanko?

Mama Zajęcowa szykowała właśnie pyszną marchewkę. Nałożyła synkowi pełny talerzyk i życzyła smacznego. Zajaczek długo się nie zastanawiał – zjadł prędko i pobiegł do lasu i na łąkę. Może spotka jakichś przyjaciół i pobawią się razem? Kicał właśnie wzdłuż drogi, gdy usłyszał śmiechy i nawoływania. To grupa dzieci szła w stronę kościoła stojącego na górze pod lasem. Zajaczek, schowany za krzaczkiem, przypatrywał im się uważnie. Kiedy znikły mu z oczu, szybko pobiegł do domu.

– Mamusi! – zawołał – widziałem coś niezwykłego!

– Co takiego? – zdziwiła się Mama.

– Wiesz, dzieci idące dzisiaj do kościoła niosły takie piękne rzeczy, kolorowe z kwiatami i wstążeczkami. Miałły też bazie i zielone gałązki borowinek! – wołał przejęty Zajaczek.

– To palmy synku – uśmiechnęła się Mama – dziś Niedziela Palmowa, więc wszyscy idą poświecić pięknie ozdobione gałązki.

– Niedziela Palmowa? Czy to znaczy?... – otworzył szeroko oczy Zajaczek.

– Tak. To znaczy, że za tydzień Wielkanoc i czas już się szykować do malowania pisanek.

– Hurra! – ucieszył się Zajaczek – już lecę po farby! – i pobiegł, chwyciwszy po drodze kilka kubeczków, aby mieć w czym przynieść barwniki. Mama pokiwała tylko głową i poszła szykować kapustę na obiad.

Tymczasem Zajaczek dokicał już do skraju lasu i wtedy zastanowił się, skąd właściwie mógłby wziąć farby do malowania jajeczek. I skąd weźmie jajeczka?

– Jajka od kury – mówił sobie – ale barwniki? Hm...

Skakał wzdłuż łąki, aż dotarł nad staw. W wodzie odbijało się błękitne niebo.

– Hej, Stawie! – zawołał Zajaczek – tyle masz tego nieba! Czy dasz mi trochę błękitu do malowania pisanek?

– Proszę – odrzekł Staw – możesz sobie wziąć.

Zajaczek nabrał trochę błękitu do kubeczka, pięknie podziękował i ruszył dalej.

Brzozy rosnące na brzegu lasu malowały sobie właśnie pierwsze zielone listeczki.

– Witajcie – uśmiechnął się do nich Zajaczek – czy mogłybyście dać mi trochę zieleni? Potrzebuję jej do malowania pisanek.

– Oczywiście – zaszumiały drzewa – nadstaw kubeczek. A nie wylej! – ostrzegają.

Zajaczek uklonił się Brzozom i powędrował szukać innych kolorów. Słonko, które właśnie znów wyjrzało zza chmurki, spytało ciekawie:

– Co masz w tych kubeczkach Zajaczku?

– Farby – odparł – będę malował jajeczka, Wielkanoc za pasem.

– Mogę ci pomóc, jeśli chcesz, dam ci troszkę złotych promieni do ozdoby – uśmiechnęło się Słoneczko.

– Ojej – ucieszył się Zajaczek – jakie będę miał piękne pisaniki!

Ostrożnie włożył złociste promyki do kubeczka i, podziękowawszy, ruszył dalej.

Zadowolony Zajaczek mówił do siebie:

– Mam już niebieską farbę i zieloną, i nawet złotą. Przydałaby się jeszcze czerwona. Skąd by tu wziąć czerwony barwnik? Hm...

– Halo! Chyba mam dla ciebie radę! – usłyszał piszczący głosik. To mała polna Myszka usłyszała, jak zastanawiał się głośno.

– Gospodyni, która mieszka w chacie na skraju wsi, ma w kopcu ziemniaki i inne jarzyny. Idź do Buraczków, na pewno dadzą ci to, czego potrzebujesz!

Zajaczek podziękował Myszce za pomoc i pokicał w stronę najbliższego gospodarstwa. Bez trudu odnalazł kopiec z warzywami i spytał Buraczków, czy dadzą mu trochę buraczanej czerwieni. Zgodziły się chętnie i po chwili Zajaczek odchodził już z następnym kubeczkem pełnym farbą.

Wtem zauważył stojący w kacie podwórza kurnik. „Jak już tu jestem – pomyślał – mogę od razu porozmawiać z Kurami o tym, czy dadzą mi kilka jajeczek do malowania!”. Podeszedł do kurnika, zajrzał – pusto. Wszystkie kury poszły właśnie na drugie śniadanie. Z daleka słychać było ich gkanie i wołanie gospodyni sypiącej ziarno: Cip, cip, kurki!

Zajaczek wszedł do kurnika i zobaczył słomiane gniazdo pełne jajek. „Zrobię im niespodziankę” – pomyślał i wziął się do malowania jajeczek. Jedno było błękitne jak niebo, zrobił na nim czerwony szlaczek. Drugie zielone jak młode listki – ozdobił je złotymi promieniami. Malował i malował – kropki, paski, kwiatki i kratki. Taki był zajęty, że nie zauważył, kiedy wróciły kury.

– Co ty robisz Zajaczku! – zapiał Kogut – to nie są jajka do malowania! Z nich będą kurczątka!

Jajeczka przeznaczone na pisanki leżą w koszu przy drzwiach. Weź je, a te w gnieździe zostaw w spokoju! – zmarszczył groźnie brwi.

Zawstydzony Zajaczek przeprosił Kury, po cichutku zebrał swoje farby, wziął jajka, które pozwolił zabrać Koguta, i wrócił do domu. Opowiedział rodzicom całą przygodę.

– Synku – mówił Tata Zajęc – nigdy nie wolno ruszać czyichś rzeczy bez pozwolenia. Dobrze, że przeprosiłeś pana Koguta. On co roku pozwala nam brać jajka przed Wielkanocą, tylko sam wyznacza które.

Minęło kilka dni. Zajaczek w tym czasie pomalował już wszystkie pisaniki i szedł z nimi właśnie do gospodarstwa na brzegu wsi. Mieszkała tam mała dziewczynka, której chciał dać jajeczka – dziś właśnie miała iść z koszyczkiem do poświęcenia. Postanowił przy okazji odwiedzić Kury i Koguta. Słyszał, że wykluły się im już kurczątka, i chciał je poznać.

Pani Kura właśnie wychodziła z kurnika a za nią biegły jej dzieci – puszyste kuleczki na małych nóżkach. Jednak nie były żółte, jak to zwykle bywa z kurczaczkami – jedno było błękitne w czerwony szlaczek, drugie zielone polyskujące złotem, inne kolorowe w kropki, paski, kwiatki i kratki... Podbiegły do onieśmiałego Zajaczka i zawołały: Wesołego, kolorowego Alleluja!



Agnieszka Gil